

„FAŁSZERSTWOM STOP”

**Konkurs dla studentów, na najlepszą pracę pisemną związaną
z problematyką fałszerstw.**

Monika Iwanek

**Studentka Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa i Ochrony z siedzibą
w Warszawie**

Przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów są bardzo powszechnym zjawiskiem. Nie są one zjawiskiem nowym, gdyż sięgają czasów starożytnych. Prawo do tej pory nie jest jednak prawidłowo uschematyzowane i sprostowane. Różne luki pozwalają fałszerzom na balansowanie na granicy prawa.

„Strzeż się człowieka, którego pismo kołyszę się jak trzcina na wietrze” — przestrzegał Konfucjusz. Czy miał rację? Otóż wbrew pozorom to nie ręka odgrywa najważniejszą rolę w procesie pisania, lecz mózg. Każdy ruch ręki, którym kieruje centrala, czyli mózg, jest projekcją naszych indywidualnych cech pisma.

Dlatego możemy zauważyć, że każdy ma „swoje” indywidualne pismo. Możemy również zauważyć, że pismo „dojrzewa” wraz z nami. Charakter pisma zmienia się też pod wpływem innych czynników socjalnych, przeżyć emocjonalnych urazów i środowiska. Bardzo trudno jest zmienić charakter pisma w sposób wyuczony.

Osoby, które podrabiają czyjś podpis, nie do końca zdają sobie sprawę, że nie ma przestępstwa doskonałego. Każdy specjalista jest w stanie to wykazać podczas ekspertyzy badania pisma ręcznego. By móc podrobić czyjeś pismo, niezbędna jest umiejętność skupiania się na detalach, perfekcjonizm, tempo kreślenia, nacisk, zdolności naśladowcze, zdolności koordynacyjne oraz inne cechy, co w gruncie rzeczy jest po prostu nierealne. Pismo osób podrabiających podpis jest na ogół nienaturalnie kreślone, pozbawione cech indywidualnych rzekomego autora, tempa pisania oraz nacisku, co między innymi pozwala na zidentyfikowaniu fałszerza.

Statystyczne wyniki badań ukazują, że fałszerstwa w ostatnich dziesięciu latach utrzymują się na bardzo niepokojącym, wysokim poziomie.

W swojej pracy pragnę przedstawić zarys problematyki fałszerstw dokumentów, która w następstwie rosnącego problemu jest bardzo istotną kwestią zarówno pod kątem społecznym, prawnym, jak i ekonomiczno-gospodarczym.

Z punktu widzenia społecznego, dobre funkcjonowanie państwa zależne jest od dobrych regulacji prawnych. Brak takich regulacji sprzyja wzrostowi przestępczości, rozwojowi szarej strefy oraz zmniejszeniu bezpieczeństwa przy obrocie gospodarczym. Niestety, w Polsce nadal nie ma precyzyjnej ustawy, która regulowałaby zagadnienia związane z dokumentami. Duża ilość nieprzemyślanych uregulowań ustawowych i aktów wykonawczych wprowadza tylko zbędny chaos w polskim systemie prawa. Z analizy wykazów aktów prawnych, dotyczących najważniejszych krajowych dokumentów publicznych, wynika, że — według stanu na 30 września 2005 roku — wydano 379 ustaw, rozporządzeń i innych aktów normatywnych, regulujących problematykę różnego rodzaju

dokumentów publicznych, a tylko w okresie od 1 sierpnia 2001 do 30 września 2005 wydano ich 197¹. Społeczeństwo oczekuje jednak od ustawodawcy nie ilości wydanych aktów, lecz ich jakości, która miałaby racjonalne wykorzystanie w praktyce. Pochopność podchodzenia organów ustawodawczych do sytuacji regulacji prawnych oraz brak wiedzy o potencjalnych zagrożeniach sprawia, że problem jest spychany na drugi plan. Niezbędne jest stworzenie aktu normatywnego ustawowej rangi, regulującego kwestię dokumentów. Dotychczasowe próby uporządkowania szeregu aktów w jeden spójny akt normatywny ustawowej rangi kończyły się niepowodzeniem. Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego oraz Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych takie próby podejmowano, ale prace nad projektem ustawy o dokumentach publicznych nie osiągnęły dotąd poziomu sejmowych czynności legislacyjnych².

Kontrowersje budzi wieloznaczność terminu *dokument*, która jest przyczyną nieporozumień semantycznych i złej interpretacji prawa. Nawet w obrębie subdyscyplin prawniczych spotykamy się z wieloznacznością tego terminu, nie wspominając już o innych dyscyplinach naukowych, które również podejmowały próby sprostowania terminu *dokument*. Jeżeli zatem Sąd Najwyższy stwierdza, że podrobiony dokument nie jest *dokumentem* lecz jego *atrapą* i dostrzega logiczną sprzeczność między wyrazami *podrobiony* i *dokument*, to nie tyle wypowiada się na temat tego, czym jest falsyfikat w rzeczywistości, ile po prostu ustala zakres ustawowej nazwy *dokument*³. Taka sytuacja absolutnie nie powinna mieć miejsca, gdyż luka w prawie i brak dobrej definicji ustawowej są niekiedy powodem nadinterpretacji definicji. *Dokument* jest pojęciem prawnym i tylko dzięki prawu ma rację bytu⁴. Odzwierciedlające czynności prawne dokumenty są nie tylko dowodem ich zaistnienia, ale wręcz te czynności wyrażają (gdy takie jest życzenie stron albo gdy prawo wymaga dla danej czynności formy pisemnej)⁵. Stąd wynika opisana w rozdziale XXXIV Kodeksu Karnego regulacja, dotycząca przestępstw przeciwko wiarygodności dokumentów (art. 270-277kk)⁶.

¹ M. Goc, *O potrzebie uregulowań prawno-organizacyjnych problematyki dokumentów publicznych* [w:] *Człowiek i dokumenty*, nr 13/2009, s. 9.

² www.kryminalistyka.pl

³ Zob. Uzasadnienie uchwały SN z dnia 17.03.2005, I. KZP 2/05 nr 3, s. 3.

⁴ Z. Kegel, *Pojęcie dokumentu w ustawie, nauce i praktyce prawno-karnej* [w:] *Problemy kryminalistyki*, nr 65/1976, s. 26.

⁵ M. Manowska, *Dokument jako środek dowodowy w postępowaniu nakazowym* [w:] *Prawo spółek*, nr 4/1999, s. 13 i nast.

⁶ Kodeks Karny, ustawa z dnia 06.06.1997 (Dz. U. nr 88, poz. 553).

Definicją ustawową dokumentu według Kodeksu Karnego (art. 115 § 14 kk) jest każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym związane jest określone prawo, albo który – ze względu na zawartą w nim treść – stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne. Brak sprecyzowanej definicji powoduje liczne problemy interpretacyjne. Kodeks Postępowania Karnego z dnia 06.06.1997 wylicza w artykule 393 tylko rodzaje dokumentów, które mogą być wykorzystane na rozprawie. Brak jest definicji ustawowej w Kodeksie Cywilnym, Kodeksie Postępowania Cywilnego, Kodeksie Postępowania Karnego i Kodeksie Postępowania Administracyjnego. W tym ostatnim pierwotnie nie różnicowano nawet dokumentów na publiczne i prywatne. Swoista definicja dokumentu pojawiła się natomiast w artykule 2 punkt 5 Ustawy o ochronie informacji niejawnych z dnia 22 stycznia 1999 roku (Dz. U. nr 11/1999, poz. 95). W rozumieniu tej ustawy, dokument to „każda utrwalona informacja niejawna, w szczególności na piśmie, mikrofilmach, negatywach i fotografiach, nośnikach do zapisów informacji w postaci cyfrowej i na taśmach elektromagnetycznych, także w formie mapy, wykresu, rysunku, obrazu, grafiki fotografii, broszury, książki, kopii, odpisu, wypisu, wyciągu tłumaczenia dokumentu, zbędnego lub wadliwego wydruku, odbitki, kliszy, matrycy i dysku optycznego, kalki, taśmy atramentowej, jak również informacja niejawna utrwalona na elektronicznych nośnikach danych”⁷. Ta definicja, która miała objaśnić, czym jest dokument, stała się definicją, która budzi jeszcze większe wątpliwości i nieścisłości, niż ta zawarta w artykule 115 § 14 kk.

Definicja słownikowa dokumentu brzmi: „Dokument [łac.] sporządzone we właściwej formie pismo, które stwarza, potwierdza lub zmienia stan prawny, zaopatrzone w środki uwierzytelniające (np. pieczęcie); w nauce także każdy przedmiot materialny, będący świadectwem jakiegoś faktu, zjawiska lub myśli ludzkiej”⁸. Dokument elektroniczny, wysyłany z urządzenia stacjonarnego, stacjonarnego momencie przesyłania traci, na gruncie definicji kodeksowej, przymiot dokumentu, jako że nie jest on zapisany, a jedynie przesyłany. Dopiero po dotarciu do urządzenia odbiorczego zostaje on zapisany na nośniku materialnym i w związku z tym ponownie nabywa statusu dokumentu w rozumieniu definicji ustawowej. Na etapie przesyłania dokumentu, mimo że istnieje techniczna możliwość jego sfalszowania, jakkolwiek ingerencja w jego treść nie będzie traktowana jako fałsz materialny dokumentu (artykuł 270 § 1 kk), a jedynie jako czynienie szkody w bazie danych (artykuł 268a kk) czy

⁷ Ustawa z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie informacji niejawnych (Dz. U. nr 196 poz. 1631).

⁸ www.encyklopedia.pwn.pl.

ewentualnie sabotaż komputerowy (artykuł 269 kk). Do takiego wniosku prowadzi konieczność uznania danych na niezapisanym nośniku tylko jako informacji. Powoduje to niespójność w obrębie regulacji prawnej, także stawia pod znakiem zapytania konieczność rozróżnienia między *informacją* a *dokumentem*.

Poważnym problemem staje się zdefiniowanie i odróżnienie pojęć: dokument oryginalny, przerobiony, podrobiony, nieautentyczny, sfalszowany i fałszywy. Wyrazy te nie są synonimami i w procesie karnym mają duże znaczenie. Z pojęciem *dokument oryginalny* borykają się nawet reprezentanci nauk, zajmujących się źródłami w postaci dokumentów dawnych. Potocznie (i najczęściej) przez *dokument oryginalny* rozumiemy dokument sporządzony przez wystawcę (lub na jego zlecenie), jako świadectwo działanej czynności prawnej (dokumenty poświadczeniowe), albo by taką czynność wykreować. Problem tkwi również w tym, że terminu *dokument oryginalny* używa się w opozycji do *dokumentu nieautentycznego* i *dokumentu sfalszowanego*, co rodzi nieporozumienia zwłaszcza w kontaktach prawników z kryminalistykami. Dla kryminalistyka dokumentem oryginalnym jest ten, który występuje w postaci materiału kwestionowanego⁹. Zatem dla kryminalistyka kopia jest dokumentem, jeżeli została przedłożona jako materiał kwestionowany. Natomiast dla kryminalistyka, przeprowadzającego ekspertyzę pisma i ustalającego bądź kwestionującego autentyczność dokumentu, fałszykat również jest dokumentem, tyle że nie będącym oryginałem lub kopią oryginału, lecz dokumentem w całości lub częściowo sporządzonym z intencją wprowadzenia w błąd i uchodzenia za coś innego niż to, czym jest w rzeczywistości. W przypadku wytworzenia fałszyfikatu poprzez podrobienie, bezpośrednim przedmiotem ochrony jest wiarygodność dokumentu, jeśli jego oryginał w ogóle istnieje; jeżeli oryginał nie istniał, przedmiotem ochrony w przypadku wytworzenia fałszyfikatu jest obrót prawny, zakłócony przez fałszykat, wykazujący pozory autentyczności, mimo że nie jest dokumentem autentycznym.

Podrobienie dokumentu polega na stworzeniu – z intencją wprowadzenia w błąd – takiego dokumentu, który w całości lub w części jest fałszykatem pozorującym autentyczność, mimo że nie jest autentyczny¹⁰. Czym innym jest fałszywość w sensie logicznym, z którą mamy do czynienia, gdy dokument głosi nieprawdę, a czym innym fałszywość w sensie podrobienia lub przerobienia dokumentu, który – być może – w tej

⁹ T. Widła, *O zaufaniu do dokumentów* [w:] *Człowiek i dokumenty*, nr 13/2009, s. 13.

¹⁰ R. Kmieciak, „Fałsz materialny” protokołu jako „dowodu z przeznaczenia” w sprawie karnej (art. 270 § 1 kk) [w:] H. KołECKI, *Kryminalistyka i nauki penalne wobec przestępczości*. Poznań 2008, s. 60.

nieautentyczności będzie głosił prawdę. Dodatkowym problemem jest występowanie dokumentów w postaci powielanej, tj. odpisów, wytwarzanych jednocześnie z oryginałem. Szczególną postacią dokumentów są dokumenty poświadczane oraz poświadczające (np. posiadane kwalifikacje naukowe). Wystawiane są przez wystawców dokumentów pierwotnych¹¹. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu w sprawie zasad wydawania wzorów świadectw, dyplomów państwowych i innych druków szkolnych, sposobu dokonywania ich sprostowań i wydawania duplikatów, a także zasad wydawania legalizacji dokumentów przeznaczonych do obrotu prawnego z zagranicą oraz zasad odpłatności za wykonanie tych czynności jasno wskazuje, że w przypadku likwidacji takiego podmiotu przez podmiot oznaczony przez ministra, mają moc oryginału¹². W świetle prawa, podmiotem do dokonywania takich poświadczeń jest notariusz¹³. Przedmiotami poświadczalnymi są:

1. Własnoręczność podpisu. Poświadczeń takich wymaga się przy odbiorze niektórych dokumentów (np. z urzędów czy instytucji) oraz przesyłek i pieniędzy. Poświadczenie podpisu wymagane jest niekiedy na użytek procesowy (Zob. art. 89 Kodeksu Prawa Cywilnego). Prawo stanowi, że dla ważności takiej czynności konieczne jest, aby poświadczany podpis składany był w obecności notariusza (Zob. art. 88 Prawa o notariacie). Dopuszcza się jednak poświadczenie własnoręczności podpisów wcześniej złożonych, z tym że osoba deklarująca pochodzenie od niej danego podpisu powinna przed notariuszem tę własnoręczność uznać¹⁴. W miejscowościach, w których nie ma kancelarii notarialnych, takich poświadczeń dokonać może właściwy miejscowo organ samorządu terytorialnego¹⁵. *Per analogiam*, normatywny opis czynności, wyrażony w artykule 88 Prawa o notariacie, należy więc odnosić również do powinności poświadczającego urzędnika samorządowego (wójta, burmistrza lub prezydenta miasta)¹⁶.

2. Zgodność odpisu, wyciągu lub kopii z okazanym dokumentem. Do wykonywania takich substytutów generalnie upoważniony jest notariusz (art. 96 punkt 2 Prawa o notariacie) i to jego powinnością jest stwierdzenie, czy ów odpis, kopia lub wyciąg

¹¹ T. Widła, op. cit., s. 13.

¹² Dz. U. nr 58/05 poz. 504.

¹³ Ustawa z dnia 14 lutego 1991. Prawo o notariacie. Dz. U. nr 42/2002 poz. 369, art. 96.

¹⁴ T. Widła, op. cit., s. 13.

¹⁵ A. Oleszko, *Staranność zawodowa notariusza jako przesłanka odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu czynności notarialnej* [w:] *Rejent*, nr 11/1999, s. 115 i nast.

¹⁶ T. Widła, op. cit., s. 14.

jest zgodny z okazywanym mu dokumentem (art. 98 Prawa o notariacie). Fakt zgodności potwierdzany jest przez sporządzenie tak zwanej klauzuli legalizacyjnej (apostylu), na którą powinny się składać: data i miejsce sporządzenia poświadczenia, oznaczenie kancelarii oraz podpis i pieczęć notariusza. Apostyl sporządzany jest na poświadczanym odpisie, wyciągu lub kopii, albo doń dołączany. Klauzulą tą notariusz poświadcza, że treść odpisu lub kopii odpowiada treści okazywanego mu dokumentu, albo że zawarte w wypisie wypowiedzi są elementami okazywanego dokumentu. Jeżeli poświadczany dokument zawiera tzw. cechy szczególne (przez które ustawodawca rozumie szczególności dopiski, poprawki i uszkodzenia), notariusz powinien fakt ten oznaczyć w poświadczeniu (artykuł 98 Prawa o notariacie)¹⁷. Czynności notariusza poświadczają jedynie fakt, że poświadczany dokument był mu okazany oraz zgodność treści porównywanych dokumentów (okazanego oraz odpisu, wypisu lub kopii). Prawo o notariacie nie nakazuje notariuszowi poświadczać dokumentów *za zgodność z oryginałem*, ale *za zgodność z dokumentem* okazanym. Często zdarzało się, że notariusze „starej daty”, opierając się na swoich nawykach, nadal przybijali pieczętkę *za zgodność z oryginałem*. Jest to poważny błąd, gdyż prawo o notariacie nie obliguje notariusza do poświadczania dokumentu *za zgodność z oryginałem*, ale *za zgodność z dokumentem okazanym*¹⁸. Niestety, inne podmioty poświadczające (np. organy samorządu terytorialnego) też tak czynią¹⁹. W celu uniknięcia nieporozumień, należałoby dotrzeć do świadomości obywateli i uświadomić ich, że poświadczanie okazywanego dokumentu przez urząd, organ samorządu terytorialnego lub notariusza czyni wiarygodną samą czynność poświadczania, a nie poświadczany dokument²⁰.

3. Data okazania dokumentu. Czyni się tak dla ewentualnego późniejszego dowodzenia, że w danym momencie dokument taki znajdował się w posiadaniu okaziciela²¹.

4. Pozostawanie osoby przy życiu bądź pozostawanie tej osoby w danym miejscu. Tej czynności dokonuje się zazwyczaj w celu otrzymywania rent, emerytur lub innych świadczeń ubezpieczeniowych. W miejscowościach, w których nie ma kancelarii notarialnej, takich poświadczeń może dokonywać właściwy miejscowo organ samorządu terytorialnego.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ M. Owoc, *Oryginał a kopia dokumentu elektronicznego* [w:] Z. Kegel, *Współczesne problemy dowodu z dokumentu*. Wrocław 2001, s. 207-216.

²⁰ M. Manowska, op. cit., s. 13.

²¹ A. Jasiński, *Wybrane zagadnienia organizacyjne pracy kancelarii notarialnej* [w:] *Nowy Przegląd Notarialny*, nr 2/1999, s. 41 i nast.

5. Odpowiedzialność poświadczającego. Poświadczający nie byłiby zapewne tak nieroztropni w słowach, gdyby byli świadomi pełni grożącej im odpowiedzialności. A mogą być pociągani zarówno do odpowiedzialności cywilnej, jak i karnej²².

W świetle prawa, notariusza jako funkcjonariusza publicznego można pociągnąć do odpowiedzialności karnej za poświadczenie nieprawdy (art. 271 kk). W doktrynie przyjmuje się co prawda, że w konsekwencji art. 98 Prawa o notariacie notariusz nie ponosi odpowiedzialności za dopuszczenie się tak zwanego fałszu intelektualnego, nawet jeśli poświadczy zgodność dokumentu sfalszowanego przez przerobienie²³. Przyjęto jednak, że powinien badać autentyczność dokumentu przedłożonego do poświadczenia, tyle że w wymiarze tzw. ich oczywistego sfalszowania. Nie można wymagać od notariusza „wstępnej selekcji” przedłożonego mu dokumentu. Notariusz nie jest ekspertem z zakresu badania dokumentów, by mógł wypowiedzieć się, czy dokument jest zgodny z oryginałem, czy zostały naniesione nań jakieś widoczne poprawki bądź przeróbki. Notariusz w świetle prawa jest osobą upoważnioną jedynie do poświadczenia czynności prawnej *za zgodność z okazanym dokumentem*.

Miarą znaczenia dokumentów urzędowych jest domniemanie ich wiarygodności oraz ich uprzywilejowanie w dowodzeniu sądowym przez przerzucenie ciężaru dowodowego – z osoby, która z dokumentu chce skorzystać (jak to się ma w art. 253 Kodeksu Prawa Cywilnego w przypadku dokumentów prywatnych), na osobę, która zaprzecza autentyczności dokumentu urzędowego albo prawdziwości zawartej w nim treści (art. 252 Kodeksu Prawa Cywilnego). Wydaje się więc, że skoro legitymujący się takimi dokumentami korzystają z przywilejów w dowodzeniu, to na tę pozycję powinna wpływać nie tylko postać wystawcy, ale i wspomniana przepisana forma; w tym między innymi utrudniająca podrabianie i przerabianie, a niestety nader często tak nie jest.

Niewątpliwie przedmiotem ochrony przy art. 270-277 k.k. jest wiarygodność dokumentów. "Prawidłowe funkcjonowanie obrotu prawnego wymaga jego sprawności i bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo obrotu prawnego oznacza konieczność zapewnienia mu pewności i wiarygodności poprzez dbałość o zaufanie do dokumentu, jako formalnego sposobu stwierdzenia istnienia prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne. Z tego też powodu dokument korzysta z ochrony wielu dziedzin prawa, w

²² T. Widła, op. cit., s. 17-18.

²³ M. Czyżak, *Odpowiedzialność notariusza za przestępstwo fałszu intelektualnego* [w:] *Nowy Przegląd Notarialny*, nr. 2/2004, s. 15 i nast.

tym z ochrony karno-prawnej"²⁴. Posiadanie określonych dokumentów umożliwia korzystanie z wielu dóbr, i to nie tylko tych, które podlegają reglamentacji. Stąd zachowania, których przedmiotem jest podważenie wiarygodności dokumentu, jego zniszczenie, przywłaszczenie czy bezprawne wejście w jego posiadanie, stanowią jednocześnie naruszenie praw, które z danym dokumentem są związane.

Tytuł rozdziału XXXIV Kodeksu Karnego bezpośrednio wskazuje jedynie na wiarygodność dokumentów jako podstawowe dobro prawne podlegające ochronie. W istocie przeciwko wiarygodności dokumentów skierowana jest tylko część przestępstw zawartych w tym rozdziale. Odnosi się to w szczególności do fałszerstwa materialnego (art. 270), fałszerstwa intelektualnego (art. 271), wyłudzenia poświadczenia nieprawdy (art. 272), posługiwania się dokumentem sfałszowanym lub potwierdzającym nieprawdę (art. 270 § 1, art. 273), posługiwania się dokumentem stwierdzającym tożsamość innej osoby lub jej prawa majątkowe (art. 275). Ponadto rozdział ten obejmuje czyny zabronione naruszające prawo do dysponowania dokumentem (art. 274, 275, 276) oraz tradycyjnie już umieszczane w tym rozdziale przestępstwo, którego przedmiotem są znaki graficzne.

Odnosnie utworzenia sankcji za przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów, ustawodawca dość jasno sprecyzował w kodeksie karę, jaka grozi potencjalnemu oszustowi. Niestety, nie jest jasno sprecyzowana dyspozycja w przepisie prawnym (czyli zachowanie sprawcy).

Pojęcia takie jak: *autentyczny*, *podrobienie*, *przerobienie*, używane w Kodeksie Karnym, nie mają definicji kodeksowej, co stanowi poważny problem, gdyż może dojść do nadinterpretacji przepisu. Kodeks Karny nie przeprowadza rozróżnienia między dokumentami prywatnymi a publicznymi i udziela im jednakowej ochrony. Przestępstwo z art. 270 § 1 kk, a w szczególności jego znamię *użycia jako autentycznego*, oznacza umyślne posłużenie się podrobionym dokumentem, co najmniej z zamiarem ewentualnym w sytuacji, gdy sprawca, używając dokumentu jako autentycznego, godził się z możliwością, iż dokument ten jest podrobiony lub przerobiony. Istotą podrobienia dokumentu jest stworzenie pozoru, że pochodzi on od określonego wystawcy. Obojętne jest natomiast, czy podrobiony został oryginał dokumentu, jego kopia potwierdzona za zgodność z oryginałem czy kserokopia. Przestępstwo w swojej istocie skierowane jest przeciwko wiarygodności dokumentu, a może być zachwiane w sytuacji, gdy w obrocie prawnym znajdzie się kserokopia dokumentu nieodpowiadająca treści oryginalnego dokumentu lub stanowiąca jedyny dokument. W tych

²⁴ Wyrok z 3 czerwca 1996, II KKN 24/96.

warunkach nie ulega wątpliwości, że nie sposób podzielić poglądu, iż kserokopia nie jest dokumentem w rozumieniu art. 270 § 1 kk (Przestępstwa przeciwko dokumentom w prawie zamówień publicznych). W świetle prawa, zarówno podczas podrobienia, jak i przerobienia, sprawca przestępstwa musi działać *w celu użycia dokumentu jako autentycznego*. Sprawca nie musi natychmiast używać dokumentu, ważny jest sam zamiar, który towarzyszy sprawcy w zakresie użycia go za autentyczny w przyszłości. Z punktu widzenia wypełnienia znamienia *w celu użycia za autentyczny* nie jest bowiem istotne to, aby sprawca sam takiego dokumentu używał. Od przerobienia dokumentu należy odróżnić uszkodzenie lub uczynienie dokumentu bezużytecznym (art. 276 kk), gdzie uszkodzenie powoduje osłabienie jego mocy dowodowej, natomiast uczynienie bezużytecznym sprawia, że dokument nie może spełniać swojej pierwotnie nadanej roli.

Przestępstwo z art. 270 kk, jako skierowane przeciwko wiarygodności dokumentu, który sprawca przerobił, i mające na celu zagwarantowanie pewności obrotu prawnego, nie zostało popełnione z pokrzywdzeniem konkretnej osoby fizycznej. Nie istnieje więc możliwość pojednania się z pokrzywdzonym, jak i naprawienia wyrządzonej mu szkody.

Pojęcie *przerabia*, znamionujące przestępstwo z art. 270 § 1 kk, nie zawiera w sobie warunku trwałości lub nieusuwalności zmian wprowadzonych w dokumencie. Trwałość lub nieusuwalność tych zmian zależą wyłącznie od zastosowanej przy przerobieniu dokumentu metody czy techniki. Z punktu widzenia przedmiotu ochrony przestępstwa z art. 270 kk obojętne jest, czy podrobiony został oryginał dokumentu, jego kopia czy kserokopia. Przestępstwo w swojej istocie skierowane jest przeciwko wiarygodności dokumentu, a to może być zachwiane w sytuacji, gdy w obrocie prawnym znajdzie się kserokopia dokumentu nieodpowiadająca treści oryginalnego dokumentu lub stanowiąca jedyny dokument. Dokumentem stwierdzającym nieprawdę jest dokument wydany przez osobę uprawnioną do jego wystawienia w przewidzianej przez prawo formie, lecz zawierający w swej treści informacje nieprawdziwe. Takim dokumentem może być np. sporządzony przez urzędnika wypis z rejestru handlowego o członkach władz spółki akcyjnej, podczas gdy faktycznie osoby te od dawna nimi nie są. Dokumentem stwierdzającym nieprawdę może być też dokument powstały w wyniku fałszu intelektualnego (art. 271 § 1 kk), bądź uzyskany wskutek wyłudzenia (art. 272 kk). *Podstępne wprowadzenie w błąd* w rozumieniu art. 272 k.k. oznacza szczególną, a nie (jak np. art. 286 § 1 kk) zwykłą formę wprowadzenia w błąd. Dla wypełnienia znamion przestępstwa określonego w art. 272 kk nie wystarcza samo złożenie nieprawdziwego oświadczenia, ale konieczne jest podjęcie jeszcze pewnych działań,

np. przebiegłych, pozorujących jego zgodność z rzeczywistością i utrudniających wykrycie nieprawdy.

Czy niewinny nie musi się bać? Wyroki sądów w świetle (jakże pełnego luk) prawa, często budzą kontrowersje. Na przykład wyrok Sądu Najwyższego, uzasadniający, że:

- tablice rejestracyjne samochodu nie są dokumentem w ujęciu art. 115 § 14 kk, i tym samym nie mogą być przedmiotem przestępstwa określonego w art. 270 kk²⁵.

- Posłużenie się – dla oznaczenia używanego pojazdu – autentycznymi tablicami rejestracyjnymi, wydanymi dla oznaczenia innego pojazdu, nie stanowi przestępstwa określonego w art. 270 § 1 kk. Nie stanowi zresztą przestępstwa także usunięcie, przerobienie lub podrobienie znaków identyfikacyjnych towaru lub urządzenia, przewidzianego w art. 306 kk. Tablic rejestracyjnych samochodu nie można bowiem uznać za znaki identyfikacyjne pojazdu, w ujęciu tego przepisu, na równi z numerami podwozia czy silnika²⁶.

- Przepis art. 306 k.k. przedstawia zachowanie, polegające na dokonaniu przez sprawcę usunięcia, podrobienia lub przerobienia znaków identyfikacyjnych towaru lub urządzenia, a także daty produkcji lub daty ich przydatności. Tablic rejestracyjnych samochodu nie należy utożsamiać ze znakami identyfikacyjnymi w rozumieniu art. 306 kk, gdyż znakiem takim jest wyłącznie numer podwozia i silnika. Zarówno pod rządami poprzedniej (art. 256 § 1 dkk), jak i obecnej (art. 270 § 1 kk) ustawy, za przestępstwo traktować należy przerabianie zapisów numerowych, dokonanych na tabliczce znamionowej, na silniku oraz nadwoziu samochodu²⁷.

Numer identyfikacyjny pojazdu ma znaczenie prawne. Numery te są jednym z elementów oznaczenia pojazdu i nadają mu cechy indywidualne. Numer identyfikacyjny VIN wpisuje się we wniosku o rejestrację, czasową rejestrację lub wyrejestrowanie, a także w decyzji o rejestracji, czasowej rejestracji lub wyrejestrowaniu. Jest zatem okolicznością mającą znaczenie prawne w rozumieniu art. 115 § 14 kk. Uznaniu znaku identyfikacyjnego za dokument nie stoi na przeszkodzie fakt, iż są one naniesione na podwoziu lub nadwoziu. W definicji dokumentu, jego cech nie zwięzono do określonych wytworów materialnych, np. na których mogą być dokonane napisy, lecz mowa jest w niej, iż może to być "każdy przedmiot". Uznanie, iż numer identyfikacyjny pojazdu jest dokumentem prowadzi do konkurencji przepisów, tj. art. 270 § 1 kk i art. 306 § 1 kk, w wypadku podrobienia lub przerobienia

²⁵ Wyrok SN III KKN 203/01, LEX nr 77461.

²⁶ Wyrok SN V KKN 491/98, LEX nr 50962.

²⁷ Wyrok Sądu Apelacyjnego II AKa 102/99 OSA 2005/5/35.

takiego znaku. W doktrynie wypowiada się trafny pogląd, że w takim wypadku w grę wchodzi kumulatywny zbieg tych przepisów.

Formą, w jakiej może zostać dokonany fałsz materialny dokumentu, jest jego przerobienie. Polega ono na bezprawnym dokonaniu przekształceń w autentycznym dokumencie, przez co zostaje mu nadana inna treść lub znaczenie. Będzie to na przykład usunięcie fragmentów dokumentu, zmiana zapisów, wymazanie daty i wpisanie nowej. Nie jest przy tym konieczne, by wynikiem przerobienia dokumentu było nadanie mu pozoru autentyczności. Wymóg ten nie został określony dyspozycją przepisu art. 270 § 1 kk.

W orzeczeniach Sądu Najwyższego, podobnie zresztą jak w większości komentarzy, nie zauważa się też wielofunkcyjności zwrotu *lub inna osoba upoważniona* (w art. 271 § 1 kk – *uprawniona*) *do wystawienia dokumentu*. Oto jego widoczne na pierwszy rzut oka funkcje:

1. Zwrot ów delimituje cały krąg podmiotu, bo także funkcjonariusz publiczny musi dysponować legitymacją do wystawienia konkretnego dokumentu (arg. *reductio ad absurdum*: np. poseł nie jest uprawniony do wystawienia świadectwa zgonu).

2. Brak dystynkcji względem wyrażenia *inna osoba* dowodzi, że w kręgu podmiotu znajduje się, obok funkcjonariuszy publicznych, każda inna osoba odpowiednio legitymowana.

3. Brak opisu źródła, które upoważnia (obecnie: uprawnia) podmiot, świadczy o tym, że liczy się każda legitymacja.

4. Wyrażenie "wystawienie dokumentu" specyfikuje równocześnie:

- treść legitymacji (jako fragment opisu kręgu przedmiotu)
- przedmiot czynności wykonawczej (w podanym wcześniej znaczeniu)
- czynność wykonawczą²⁸

Patrząc z punktu widzenia obywatela, nie wyobrażam sobie, aby subsumpcja w sprawie o takie przestępstwo (poświadczenia nieprawdy w dokumencie) mogła rozpocząć się od sprawdzeń, czy domniemanemu autorowi fałszerstwa przysługuje status funkcjonariusza publicznego lub legitymacja do dokumentarnego poświadczania czegokolwiek z innego tytułu. Najpierw trzeba priorytetowo zidentyfikować dokument dotknięty fałszem.

Czego prawo nie zabrania, na to w domniemaniu pozwala? Na podstawie wyżej wypisanych wyroków sądowych, głęboko zastanawiające jest, dlaczego do tej pory

²⁸ Funktor dookreślający akt kreacji dokumentu Glosa do postanowienia SN z dnia 15 kwietnia 1999 roku, I KZP 5/99.

ustawodawca nie podjął się uregulowania przepisów i zatknięcia luki w prawie? Brak takich regulacji niekiedy przyczynia się do nadinterpretacji organów sądowniczych wobec przepisów, których, de facto, nie ma. Powszechnie obowiązujące prawo powinno być przestrogą dla potencjalnego przestępcy, lecz niestety nią nie jest. Brak odpowiednich regulacji prawnych wręcz kusi i sprzyja potencjalnym fałszerzom. Nic dziwnego, że wśród grup przestępczych wzrasta zainteresowanie tą dziedziną. Skandalem jest brak jednolitego aktu rangi ustawowej, która reguluje aspekty dokumentów. Brak jasnych przepisów uniemożliwia udowodnienie sprawcy zarzucanego mu czynu. Ironicznie możemy powiedzieć, że Sąd jest Wysoki, więc ręka sprawiedliwości nie może sięgnąć sprawcy.

Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne podjęło się próby stworzenia takiego aktu prawnego. Stowarzyszenie wniosło szereg uwag, jakich brak jest w obecnym stanie prawnym. Problemami wymagającymi rozwiązania w przedmiotowym zakresie są:

- brak aktu rangi ustawowej, regulującego w sposób kompleksowy sprawy dotyczące wytwarzania i zabezpieczania dokumentów publicznych, ustalającego hierarchię dokumentów ważnych dla interesów państwa oraz określającego techniki i sposoby ich zabezpieczania, zasady i tryb emisji, wytwarzania, dystrybucji, przechowywania oraz kontroli ich autentyczności i wiarygodności

- brak centrum decyzyjno-monitorującego-koordynującego we wskazanym wyżej zakresie

- brak wzorców wielu dokumentów urzędowych, wykonywanych na podłożu niezabezpieczonym

- brak merytorycznie przygotowanych pracowników administracji rządowej i samorządowej, posiadających wiedzę o dokumentach nieautentycznych oraz procedurach i technikach kontroli

- brak edukacji społecznej w zakresie problematyki zabezpieczeń dokumentów i ochrony przed fałszerstwami

W polskim systemie prawnym nie ma szczegółowych rozwiązań w kwestii dokumentów. Obowiązujące w tym zakresie regulacje nie zawsze szczegółowo normują kwestie techniki, zasady ich wytwarzania czy stopnia zabezpieczenia²⁹:

- dowód osobisty – ma formę spersonalizowanej przy użyciu wielkich liter karty identyfikacyjnej, zawierającej elementy zabezpieczające dokument przed podrobieniem i sfałszowaniem³⁰

²⁹ www.kryminalistyka.pl

- paszport – regulacje określają wzór graficzny, jednakże nie precyzują wymogów w zakresie zabezpieczeń przed podrobieniem³¹

- dyplomy uczelni wyższych – określony został tylko wzór graficzny³².

Niestety, projekty ustawy o dokumentach publicznych nie osiągnęły dotąd poziomu sejmowych czynności legislacyjnych. Prawdopodobnie ustawodawca nie widzi problemu w lukach prawnych, bądź nie zdaje sobie sprawy z zagrożenia (nie tylko ekonomicznego) dla państwa. Być może statystyki odnośnie przestępczości przeciwko wiarygodności dokumentów nie są na tyle przerażające, aby problem potraktować poważnie. Niestety, nie możemy opierać się i szacować na podstawie statystyk, gdyż nie jest wiadoma tzw. czarna liczba, która jest racjonalnym oszacowaniem istniejącego przestępstwa. Mam nadzieję, że problem stworzenia ustawy zostanie potraktowany priorytetowo. Póki co, możemy się cieszyć obiecaną przez MSWiA rewolucją w dowodach osobistych. Według planów, do końca 2011 roku będziemy się posługiwać wielofunkcyjnymi, elektronicznymi, biometrycznymi (biometryczny wizerunek twarzy) dokumentami. Zabraknie na nich informacji o miejscu zamieszkania, za to warstwa elektroniczna umożliwi złożenie podpisu cyfrowego. Z dokumentu znikną informacje odnośnie wzrostu, koloru oczu. Problemem staje się, że resort nie przewiduje akcji wymiany dowodów analogicznie do tej przeprowadzonej w latach 2001-2008. Dokumenty wydane przed dniem wejścia w życie nowej ustawy będą podlegały wymianie dopiero, gdy stracą ważność³³. Kontrowersje budzi fakt, że gdyby ustawa doczekała się wejścia w życie, to połowa ludności w Polsce posiadałaby obecne dokumenty, a połowa nowe, biometryczne. Nowa ustawa o elektronicznych dowodach nie może zastąpić obecnej, skoro nie tracą mocy prawnej dokumenty, które nie straciły ważności.

³⁰ Zgodnie z § 4 ust. I rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 listopada 2000 w sprawie wzoru dowodu osobistego oraz trybu postępowania w sprawach wydawania dowodów osobistych, ich wymiany, zwrotu lub utraty (Dz. U. nr 112, poz. 1182 z późniejszymi zmianami).

³¹ Przepisy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 24 sierpnia 2006 w sprawie dokumentów paszportowych oraz trybu postępowania w przypadku ujawnienia fałszerstw lub wad tych dokumentów oraz w sytuacji ich zniszczenia (Dz. U. nr 152, poz. 1090 z późniejszymi zmianami).

³² Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 23 lipca 2004 w sprawie rodzajów dyplomów i tytułów zawodowych oraz wzorów dyplomów wydawanych przez uczelnie (Dz. U. nr 182, poz. 1881 z późniejszymi zmianami).

³³ www.kryminalistyka.pl

Zmiany gospodarcze, oddawane inicjatywy dokumentów ręce obywateli, zachęcanie do tworzenia własnych przedsiębiorstw, ułatwienia kredytowe, dokumentów także przemożna chęć ludzi do zarabiania szybko i dużych pieniędzy, powodowały z jednej strony pokusę dla tworzenia się grupy biznesu do wybierania nie zawsze uczciwej drogi.

Jaka jest rzeczywista wielkość przestępstw przeciw dokumentom – tego tak naprawdę nikt nie wie. Zmiany gospodarcze, ustrojowe i towarzyszące im przekształcenia własnościowe, spowodowały w Polsce lawinowy wzrost przestępczości. Ta postać przestępstw przeciw dokumentom osiągnęła swoje apogeum w latach 1996-1997, po czym nastąpił wyraźny spadek (około 14%) i od tego czasu panuje względna stabilizacja, wyrażająca się tym, że corocznie odsetek przestępstw opisanych w XXXIV rozdziale kodeksu karnego oscyluje wokół 3,5% ogółu przestępstw. Ich wykrywalność jest duża i corocznie waha się w granicach 85-87%. Od 1991 roku notuje się wyraźny stały wzrost liczby stwierdzonych fałszerstw. W przeważającej większości (około 75%) fałszerstwa mają charakter czynów kryminalnych, polegających na fałszowaniu dokumentów, w mniejszym zaś zakresie na fałszowaniu polskich i zagranicznych środków płatniczych i papierów wartościowych. Fałszerstwa dokumentów to przede wszystkim przestępstwa ich podrobienia (około 70%) i poświadczania nieprawdy. Stosunkowo korzystnie kształtuje się obraz zagrożenia fałszerstwami środków płatniczych, którego stan ustabilizował się w ostatnich latach na poziomie około 10 tysięcy zdarzeń rocznie³⁴.

Według W. Maciejewskiego, który, wychodząc z założeń przyjętych w kryminologii oraz dokonując analogii do innych rodzajów przestępstw, dochodzi do wniosku, że faktyczna liczba przestępstw fałszowania dokumentów może być szacowana nawet na 1,2-1,5 miliona rocznie. Wskazywałoby to na większy wskaźnik przestępstw przeciw wiarygodności dokumentów – około 24,9% wszystkich przestępstw gospodarczych³⁵.

Niestety, statystyki policyjne dalece odbiegają od rzeczywistości. Wciąż nie ma oszacowanej tzw. ciemnej liczby. Na jej temat wypowiada się wielu autorów i może dlatego występuje na tej płaszczyźnie tyle kontrowersji. Nie wdając się w tym miejscu w polemikę z różnymi poglądami, należy ciemną liczbę przestępstw określić jako liczbę wyrażającą różnicę między ilością rzeczywiście popełnionych przestępstw, a liczbą przestępstw, o których

³⁴ W. Goc, *O potrzebie uregulowań prawno-organizacyjnych problematyki dokumentów publicznych* [w:] *Człowiek i dokumenty*, nr 13/2009, s. 7 i nast.

³⁵ W. Maciejewski, *Kryminologiczne aspekty bezpieczeństwa dokumentów* [w:] *Człowiek i dokumenty*, nr 7/2008, s. 9-10.

informacje dotarły do organów ścigania. Liczbę tę wielu autorów szacuje na wyjątkowo niepokojącą³⁶.

Powyższa praca została napisana w celu przedstawienia problematyki, jaką stanowią fałszerstwa dokumentów w szeroko rozumianym tego słowa znaczeniu — od aspektów prawnych, kończąc na przerażającej statystyce. Najbardziej interesującym wnioskiem, jaki został wysnuty w mojej pracy, był fakt, iż od samego początku ustawodawca nie sprecyzował aktu rangi ustawowej, dotyczącej kwestii dokumentów.

Pilną potrzebą jest natychmiastowe uregulowanie prawne, gdyż po dłuższej analizie tego problemu stwierdzam, że nasilenie się zjawiska przestępczości przeciwko dokumentom jest spowodowane brakiem rozwiązań prawnych, co znacznie rzutuje na szybki rozwój szarej strefy oraz zmniejszanie się bezpieczeństwa przy obrocie gospodarczym.

Nasuwa mi się cytat Josepha Estrady: „Nie jestem przeciwko prawu, to prawo jest przeciwko mnie”. Niestety, trzeba ponosić takie ofiary, aby ustanowić precedensy dla przyszłego prawa. Warto jednak się zastanowić nad jedną kwestią: czy prawo, które nie jest skuteczne, jest prawem?

³⁶ T. Hanausek, *Kryminalistyka*. Biuro Wydawnictw Prawniczych POLBOD. Katowice 1993, s. 213.

BIBLIOGRAFIA

I. Opracowania książkowe i periodyki:

1. Czyżak M., *Odpowiedzialność notariusza za przestępstwo fałszu intelektualnego* [w:] *Nowy Przegląd Notarialny*, nr 2/2004.
2. Goc W., *O potrzebie uregulowań prawno-organizacyjnych problematyki dokumentów publicznych* [w:] *Człowiek i dokumenty*, nr 13/2009.
3. Hanausek T., *Kryminalistyka*. Biuro Wydawnictw Prawniczych POLBOD. Katowice 1993.
4. Jasiński A., *Wybrane zagadnienia organizacyjne pracy kancelarii notarialnej* [w:] *Nowy Przegląd Notarialny*, nr 2/1999.
5. Kegel Z., *Pojęcie dokumentu w ustawie, nauce i praktyce prawno-karnej* [w:] *Problemy kryminalistyki*, nr 65/1976.
6. Kmiecik R., „*Falsz materialny*” protokołu jako „*dowodu z przeznaczenia*” w sprawie karnej (art. 270 § 1 kk) [w:] KołECKI H., *Kryminalistyka i nauki penalne wobec przestępczości*. Wydawnictwo Poznańskie. Poznań 2008.
7. Maciejewski W., *Kryminologiczne aspekty bezpieczeństwa dokumentów* [w:] *Człowiek i dokumenty*, nr 7/2008.
8. Manowska M., *Dokument jako środek dowodowy w postępowaniu nakazowym* [w:] *Prawo spółek*, nr 4/1999.
9. Oleszko A., *Staranność zawodowa notariusza jako przestępstwo odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu czynności notarialnej* [w:] *Rejent*, nr 11/1999.
10. Owoc M., *Oryginał a kopia dokumentu elektronicznego* [w:] Kegel Z., *Współczesne problemy dowodu z dokumentu*. Materiały IX Wrocławskiego Sympozjum Badań Pisma. Wrocław 2001.
11. Widła T., *O zaufaniu do dokumentów* [w:] *Człowiek i dokumenty*, nr 13/2009.

II. Źródła internetowe:

1. www.encyklopedia.pwn.pl
2. www.kryminalistyka.pl